



WIKTOR WĘGLEWICZ*

Jeńcy z Ukraińskiej Armii Halickiej w Obozie Jeńców nr 4 w Pikulicach (1919–1920)

Ukrainian captives from Ukrainian Halych Army in POW Camp number 4 in Pikulice (1919–1920)

Streszczenie: W niniejszym artykule zostały przedstawione losy oficerów i żołnierzy Ukraińskiej Armii Halickiej, którzy byli więzieni w Obozie Jeńców nr 4 w Pikulicach pod Przemysłem. Autor analizuje w nim warunki pobytowe, wyżywienie jeńców, jak również bardzo istotną kwestię epidemii chorób zakaźnych jesienią 1919 r., które spowodowały śmierć kilkuset jeńców. Artykuł jest oparty na źródłach z Centralnego Archiwum Wojskowego Wojskowego Biura Historycznego w Warszawie, Centralnego Państwowego Historycznego Archiwum Ukrainy w Kijowie, a także polskiej i ukraińskiej prasy z epoki.

Słowa kluczowe: Ukraińska Armia Halicka, Wojsko Polskie, jeńcy, internowani, obozy jenieckie

Abstract: This article sums up research on the fate of POWs from the Ukrainian Halych Army, who were taken prisoners by Poles in 1919 and eventually imprisoned in the Pikulice camp near Przemysł. The author analyses the material conditions inside the camp,

* Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, wiktor.weglewicz@gmail.com, ORCID: 0000-0001-9848-168X.

food and also the very important question of epidemical diseases, which spread inside the camp in autumn of 1919. Several hundred POWs died of typhus and dysentery in the camp hospital. The article is based on archival materials from Central Military Archive in Warsaw, Central State Historical Archive of Ukraine in Lviv as well as the Polish and Ukrainian press from the époque.

Keywords: Ukrainian Halych Army, Polish Army, prisoners-of-wars, internees, camps

W wyniku ofensywy Wojska Polskiego w Galicji Wschodniej w maju 1919 r. do niewoli dostało się kilka tysięcy żołnierzy Ukraińskiej Armii Halickiej. Ponieważ w dotychczas istniejących obozach nie było już możliwości pomieszczenia tak wielkiej grupy ludzi, zapadła decyzja o utworzeniu nowych tego typu miejsc, a jednym z nich stał się Obóz Jeńców nr 4 w Pikulicach. Niniejszy artykuł jest podsumowaniem badań prowadzonych przez autora nad pobytem Ukraińców galicyjskich w tym obozie, istniejące prace nie omawiają bowiem tego zagadnienia w wystarczającym zakresie. Dotychczas zostały opublikowane niektóre relacje ukraińskie¹ oraz kilka tekstów pióra Aleksandra Kolańczuka (w tym krótka monografia)², które jednak są oparte na wąskim zasobie źródeł (z tego powodu zawierają wiele błędów); obóz wzmiankowany jest również w pracach ogólnych na temat jeniectwa na ziemiach polskich w latach 1918–1924³. Niniejszy artykuł

¹ W. Węglewicz, *Stosunki sanitarne w obozie dla jeńców i internowanych w Pikulicach na przełomie 1919 i 1920 r. w relacji ukraińskiego oficera*, „Rocznik Przemyski”, t. 52, „Historia”, z. 1, Przemyśl 2016, s. 139–152; idem, *Życie jeńców z Ukraińskiej Armii Halickiej w obozie w Pikulicach w świetle czterech źródeł z 1919 i 1920 r.*, „Rocznik Przemyski”, t. 53, „Historia”, z. 1, Przemyśl 2017, s. 249–274.

² O. Коляничук, *Інтерновані і полонені українці в Пікуличах*, „Перемиські дзвони” (O. Kolanczuk, *Internowani i poloneni ukrajinci w Pikuliczach*, „Peremyski dzwony”) 1994, nr 2 (16), s. 2–5; idem, *Українці в таборах Перемишля (1918–1921)*, „Пам’ятки України” (*Ukrajinci w taborach Peremyszlia (1918–1921)*, „Pam’jatky Ukrainy”) 1995, nr 3, s. 112–117; idem, *Українці в таборах Перемишля*, w: *Перемишль і перемиська земля протягом віків*, Перемишль–Львів (*Ukrajinci w taborach Peremyszlia*, w: *Peremyszl i peremyska zemlia protjagom wkiw*, Peremyszl–Lwiv) 1996, s. 177–194; idem, *Obóz internowania oraz ukraiński cmentarz wojenny w Pikulicach pod Przemyślem (1918–1921)*, Przemyśl 2017.

³ Z. Karpus, *Jeńcy i internowani rosyjscy i ukraińscy na terenie Polski w latach*

jest oparty zarówno na polskich źródłach wojskowych, znajdujących się w Centralnym Archiwum Wojskowym Wojskowego Biura Historycznego⁴, jak i na relacjach ukraińskich ze zbiorów Centralnego Państwowego Historycznego Archiwum Ukrainy we Lwowie oraz polskiej i ukraińskiej prasie z epoki. Autor zamierza odpowiedzieć na pytania, kto dowodził obozem w czasie pobytu tam Ukraińców galicyjskich, ilu Ukraińców znalazło się w obozie, jak wyglądało ich życie codzienne, jakie były warunki materialne i wyżywienie oraz – co bardzo istotne – jak przebiegała epidemia tyfusu i czerwonojki jesienią 1919 r. i ile ofiar pochłonęła.

W wyniku konfliktu w Galicji Wschodniej do polskiej niewoli dostało się około 23 000–25 000 oficerów i żołnierzy Ukraińskiej Armii Halickiej. Przetrzymano ich w kilkunastu obozach, rozmieszczonych na całym obszarze kraju (jak Dąbie pod Krakowem, Wadowice, Strzałkowo czy Tuchola). Obozy organizowano także na obszarze frontowym, podległym Naczelnemu Dowództwu Wojska Polskiego (były to m.in. obozy w twierdzy Brześć Litewski⁵ czy tymczasowe w Czortkowie, Złoczowie i Tarnopolu). Największa ich liczba – około 17 500 – dostała się do niewoli w czasie obu ofensyw polskich w Galicji Wschodniej w maju i lipcu 1919 r. System jeniecki był rozbudowywany przez Wojsko Polskie aż do jesieni 1920 r. ze względu na konieczność pomieszczenia mas jeńców bolszewickich, ale już w połowie 1919 r. okazało się, iż istniejące kompleksy wyczerpały swoją pojemność i nie były w stanie przyjąć wszystkich jeńców ukraińskich. Dlatego też podjęto decyzję o rozbudowie systemu obozów jenieckich, czego efektem stało się powstanie obiektu w Pikulicach.

Prawdopodobnie już w okresie pierwszej wojny światowej w Pikulicach znajdował się austriacki obozów jeniecki, istniały tam bowiem warunki ku temu: przed wojną władze austriackie zbudowały w tej miejscowości koszary, w których stacjonował 33. pułk artylerii polowej, a w okresie wojny dobudowano jeszcze kilka drewnianych baraków⁶. Nie jest wiadome, co działo

1918–1924, Toruń 1997; L. Wyszczelski, *Jeńcy wojny polsko-rosyjskiej 1919–1920*, Warszawa 2014.

⁴ Należy podkreślić, iż dokumentacja własna obozu się nie zachowała.

⁵ E. Wiszka, *Brześć Litewski. Obozy jeńców i internowanych 1919–1921*, Toruń 2010.

⁶ Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego (dalej: CAW-

się na terenie koszar po rozpadzie monarchii austro-węgierskiej, wiadomo jedynie, iż początkowo nie planowano ich dalszego wykorzystywania dla przetrzymywania jeńców – drewniane baraki zostały bowiem rozebrane w maju 1919 r. na cele wojskowe⁷. Rozkazem Ekspozytury DOG Kraków w Przemyślu zatwierdzonym przez DOG Lwów z 9 czerwca 1919 r. formalnie utworzono tam obóz jeniecki. Początkowo służył jedynie jako stacja rozdzielcza dla transportów wprost z frontu, które podlegały kwarantannie i dalszej wysyłce do Brześcia, Dąbia czy Strzałkowa. Dopiero jednak w sierpniu przekształcono go w obóz stały, jednocześnie ustalając oficjalną nazwę – Obóz Jeńców nr 4⁸. Pierwszy transport skierowano tu 8 lipca 1919 r. i byli to w większości Haliczanie, mimo to w następnym miesiącu obóz nadal znajdował się w stanie organizacji i rozszerzenia z 6000 do 8000 miejsc⁹. Dodatkowo w sierpniu 1919 r. MSWojsk poleciło NDWP przysyłać do obozu wziętych do niewoli na frontach – maksymalnie 2800 osób (tyłoma miejscami wolnymi dysponowano na dzień 16 sierpnia 1919 r.)¹⁰. Haliczanie – oraz jeńcy sowieccy – byli głównymi lokatorami obozu w 1919 i 1920 r. Wiosną i latem 1920 r. przebywali tu białogwardziści z jednostek armii gen. Bredowa, a pod koniec 1920 r. skierowano tu 1. Dywizję Zaporoską Armii URL, Dywizję Karabinów Maszynowych oraz załogi pociągów pancernych „Karmeluk”, „Kozak” i „Zaporozec”¹¹. Obóz został zlikwidowany wiosną 1921 r. po przeniesieniu Dywizji Zaporoskiej do Wadowic.

Obóz Jeńców nr 4 znajdował się trzy kilometry od Przemyśla, za wsią Pikulice. Mieścił się w byłych koszarach artyleryjskich, zbudowanych przed

-WBH), sygn. I.400.3275, Sprawozdanie z prac organizacyjnych obozu [Pikulice] za rok 1919 r.; *Пикულიцькі могили місцем всенароднього богомілля*, „Бескид” (*Pikulicki mohyły pisem usenarodnioho bogomillia*, „Beskyd”) 1931, cz. 8, 7 czerwca.

⁷ *Kronika: licytacja baraków...*, „Ziemia Przemyska” 1919, nr 116, 21 maja.

⁸ CAW-WBH, sygn. I.400.3275, Sprawozdanie z prac organizacyjnych obozu [Pikulice] za rok 1919 r.

⁹ CAW-WBH, sygn. I.301.10.335, Rozkaz MSWojsk nr 6566/Mob. w sprawie organizacji obozu jeńców nr 4 w Pikulicach z 1 sierpnia 1919 r.; L. Wyszczelski, op. cit., s. 272.

¹⁰ CAW-WBH, sygn. I.301.10.336, Pismo MSWojsk do NDWP nr 7303/Mob. w sprawie przesyłania transportów jeńców do Pikulic z 16 sierpnia 1919 r.

¹¹ A. Kolańczuk, *Nekropolie i groby uczestników ukraińskich walk niepodległościowych w latach 1917–1921*, Przemyśl 2003, s. 95.

pierwszą wojną światową na potrzeby armii austriackiej (dla 33. pułku artylerii polowej). Z zewnątrz wyglądał jak małe miasteczko. Otoczony był drutem kolczastym o wysokości dwóch metrów (jedna z relacji stwierdza, iż był to potrójny rząd), który przecinała wielka żelazna brama z napisem „Obóz Jeńców nr 4”¹². Każdy z baraków był jeszcze dodatkowo podwójnie obwieszony drutem kolczastym¹³. Nie jest znana dokładna liczba zabudowań w obozie. Internowani i oficerowie byli zakwaterowani w osobnym baraku, podzielonym na kilka pomieszczeń (nie było dla nich wyznaczonego oddzielnego miejsca); wiadomo, iż w jednym z nich zamieszkiwało 28 oficerów. Początkowo nie mieli oni sienników, zamiast tego musieli płacić po 20 koron strażnikom za dostarczenie słomy, w późniejszym okresie je przywieziono. W pokojach był stół, dwie ławki oraz piec żelazny¹⁴. Większość jeńców umieszczono w murowanych stajniach artylerii po uprzednim ustawieniu w nich prycz. Stajnie nadawałyby się dobrze do przetrzymywania ludzi, gdyby wyposażono je w szyby, okna i piece. Każdy z budynków murowanych miał wielkie, szerokie dwuskrzydłowe drzwi, a pod ścianami stały dwupiętrowe rzędy nar bez słomy. Z powodu braku drzwi dwa ogromne baraki, mogące pomieścić około 1700 osób, stały puste, a jeńcy byli stłoczeni w mniejszych budynkach (częściowo również pozbawionych szyb i pieców bądź mających jedynie małe piecyki). W lutym 1920 r. stan wewnętrzny baraków był już nieco lepszy – były czyste i pozamiatane, chociaż jeńcy spali na gołych deskach¹⁵.

¹² Relacja „Obóz Pikulice” (napisana w listopadzie i grudniu 1919 roku w obozie w Pikulicach przez jednego z więzionych oficerów wojska ukraińskiego), w: W. Węglewicz, *Stosunki sanitarne...*, s. 146.

¹³ Центральний державний історичний архів України, м. Львів (Centralnyj derżawnyj istoricznyj archiw Ukrainy, m. Lwów) (dalej: ЦДІАУЛ), ф. 462, оп. 1, спр. 14, Raport delegata UKO we Lwowie Hnata Panczyszyna z wizytacji UKO w Przemyślu z 20 lutego 1920 r., л. 5.

¹⁴ Relacja „Obóz Pikulice”..., s. 144; М. Слобідський, *Невільницькі спогади. 7. Vae victis!*, „Український прапор” (М. Слбідський, *Newilnycki spohady, 7. Vae victis!*, „Ukrajinskij prapor”) 1930, cz. 1–4, 1 maja.

¹⁵ ЦДІАУЛ, ф. 462, оп. 1, спр. 14, Raport delegata UKO we Lwowie Hnata Panczyszyna z wizytacji UKO w Przemyślu z 20 lutego 1920 r., л. 5.

W skład etatu komendy obozu wchodził: komendant, adiutantura, ewidencja, oddział dozorczy, komisja kasowa, prowiantura, izba chorych i technik budowlany. Byli to: jeden oficer sztabowy (dowódca), sześciu oficerów, dwóch oficerów lekarzy, poza tym kilkuset podoficerów, urzędników wojskowych, pisarzy w kancelarii – łącznie 72 osoby¹⁶. Nie jest znana natomiast liczba szeregowych w oddziale wartowniczym – według analogii z innych obozów powinna ona wynosić około 200–300 żołnierzy. Od zorganizowania obozu do 1 sierpnia 1919 r. obozem dowodził por. Józef Cybulski; po jego zachorowaniu na tyfus komendantem został płk Franciszek Marian Haralewicz. W grudniu 1919 r. zachorował na tyfus i odszedł do szpitala¹⁷. Według jeńców w tamtym okresie faktycznie w obozie mieli rządzić podoficerowie i sabotowali oni zarządzenia co do łagodnego obchodzenia się z Ukraińcami i bolszewikami¹⁸. Po opuszczeniu przez Haralewicza obozu od 15 grudnia 1919 r. na stanowisko powrócił por. Józef Cybulski, który energicznie wziął się do porządkowania sytuacji w obozie¹⁹, a po nim – od 17 lutego 1920 r. – dowodzenie przejął płk Marian Wąsowicz.

Jaka była liczba Ukraińców galicyjskich, którzy przewinęli się przez obóz? Ze względu na zaginięcie dokumentacji własnej obozu dokładne stwierdzenie będzie niemożliwe, można jednak spróbować ją oszacować. Według zestawienia pojemności obozów, wykonanego przez MSWojsk w sierpniu 1919 r., w Pikulicach dysponowano 6000 miejscami²⁰. Wiadomo również, iż pierwszy transport, przybyły 8 lipca 1919 r., liczył 1300 żołnierzy²¹. Dalej danych brakuje aż do 6 listopada 1919 r., gdy w obozie miało być jedynie 669 jeńców z UAH i tylko 243 internowanych (z czego część innych narodowości). Przeczą temu informacje z jednej z relacji ukraińskich: w połowie

¹⁶ CAW-WBH, sygn. I.301.10.356, Etaty obozów w Wadowicach, Łańcucie i Pikulicach z [1919 r.].

¹⁷ *Relacja „Obóz Pikulice”...*, s. 148.

¹⁸ М. Слобідський, *Невільницькі спогади. 7. Vae Victis!*, „Український прапор” 1930, cz. 5–6, 30 czerwca.

¹⁹ Idem, *Невільницькі спогади. 8. Ostro–Ostroga!*, „Український прапор” (*Niewільницьki spohady. 8. Ostro–Ostroga!*, „Ukrajinskyj prapor”) 1930, cz. 9, 30 września.

²⁰ CAW-WBH, sygn. I.301.10.333, Pojemność obozów jenieckich na dzień 8 sierpnia 1919 r.

²¹ L. Wyszczelski, op. cit., s. 272.

listopada w obozie miało być 2400 jeńców i internowanych ukraińskich, a ogólny stan obozu miał wynosić 9450 osób (według niezachowanych do dzisiaj ksiąg ewidencyjnych)²². Być może różnica ta wynika z powrotu oddziałów robotniczych jeńców do Pikulic, obóz sformował ich bowiem kilkanaście, które wykonywały prace w innych miejscowościach, pozostając jednak cały czas na jego etacie. Pierwsze cztery (o numerach 410–413) sformowano już w lipcu 1919 r.²³ Zgodnie z ewidencją na dzień 12 lutego 1920 r. w obozie było 672 jeńców i internowanych ukraińskich (bez podziału na Haliczan i Naddnieprzańców), 54 chorych, czterech oficerów UAH i dwóch Armii URL²⁴. W następnym miesiącu liczba jeńców ukraińskich sukcesywnie malała: 7 marca było ich 481, a 15 – już tylko 381²⁵.

Tabela 1. Liczba Ukraińców w Obozie Jeńców nr 4 Pikulice, lipiec 1919–marzec 1920 r.

Data	Liczba
8 lipca 1919	1300
6 listopada 1919	około 800
Poł. listopada 1919	2400
12 grudnia 1920	732
7 marca 1920	481
15 marca 1920	381

Źródło: opracowanie własne.

²² CAW-WBH, sygn. I.301.10.333, Wyjaśnienia MSWojsk Dep. I w sprawie jeńców i internowanych udzielone na posiedzeniu Komisji Sejmowej dnia 6 listopada 1919 r.; ЦДІАУЛ, ф. 462, оп. 1, спр. 60, Relacja Табор – Пікулічі, л. 26.

²³ CAW, sygn. I.301.10.334, Ordre de Bataille obozów jeńców i internowanych i oddziałów robotniczych jeńców z 20 lipca 1919 r.

²⁴ ЦДІАУЛ, ф. 462, оп. 1, спр. 14, Raport delegata UKO we Lwowie Hnata Panczyszyna z wizytacji UKO w Przemyślu z 20 lutego 1920 r., л. 5.

²⁵ CAW-WBH, sygn. I.300.7.94, Telegram dowództwa Obozu Jeńców nr 4 do MSWojsk Dep. I nr 2832 odnośnie stanu liczebnego obozu z 15 marca 1920 r.; CAW-WBH, sygn. I.300.7.95, Telegram dowództwa Obozu Jeńców nr 4 do MSWojsk Dep. I odnośnie stanu liczebnego obozu z 7 marca 1920 r.

Wśród osadzonych dominowali chłopci ukraińscy. Wielu z nich zostało przymusowo zmobilizowanych do UAH w ostatniej fazie walk (w czerwcu i lipcu 1919 r.). Warto dodać, że w Pikulicach znajdowało się wielu chłopców w wieku 17–19 lat, zabranych na podwody²⁶. Inteligencja i oficerowie przebywali z kolei w tym miejscu w bardzo nieznaczącej liczbie, co tłumaczy zarówno uboga liczba pozostawionych relacji, jak i brak pracy kulturalno-oświatowej, którą praktykowano w innych obozach, np. w Dąbiu.

Jeńcy ukraińscy przybyli do Pikulic, jak już wspomniano, w początkach lipca 1919 r.; później kierowano tu transporty ze stacji rozdzielczych w Brygidkach i Przemyślu-Zasaniu. Tak zapamiętał przybycie do obozu por. Jarosław Diakon: „Już z daleka widać na bramie ten złowieszczy napis »Obóz jeńców nr 4 w Pikulicach«. Przeszliśmy [przez] bramę i bramę tą zamknęli za nami, a za niejednym [z nas] na wieki”²⁷.

Pierwsze wrażenie w wielu przypadkach było ciężkie – tak postrzegał pierwsze chwile w Pikulicach nieznan z imienia i nazwiska Ukrainiec:

Widzę druczane ogrodzenie, tak mocno obwiedzione drutem kolczastym, że aż mi się zrobiło strasznie. Myślę, kogo trzymają za tymi drutami, może jakieś dzikie zwierzęta? Nagle widzę, chodzą jakieś stworzenia za drutami. Zataczają się, jak pijane, jak gdyby spacerowicze. Inni znowu siedzą pod wielką szopą²⁸.

Po przybyciu do obozu rozpoczynała się rewizja:

Znaleźliśmy się na wielkim placu, gdzie zaczęła się rewizja w poszukiwaniu broni „ażeby jaki hajdamaka – kaban nie strzelił później”. Przy tym ściągano ubrania, jakie jeszcze u kogo zostało, odebrano zegarki, pieniądze, złote

²⁶ ЦДДАУЛ, ф. 462, оп. 1, спр. 14, Raport delegata UKO we Lwowie Hnata Panczyzna z wizytacji UKO w Przemyślu z 20 lutego 1920 r., л. 5.

²⁷ *Relacja por. Jarosława Diakona z pobytu w niewoli polskiej od lipca 1919 r. do lutego 1920 r. z 18 lutego 1920 r.*, w: W. Węglewicz, *Życie jeńców z Ukraińskiej Armii Halickiej...*, s. 269.

²⁸ *Relacja anonimowego jeńca ukraińskiego, dotycząca jego pobytu w obozie jeńców w Pikulicach od sierpnia do października 1919 r. z 7 października 1919 r.*, w: ibidem, s. 259.

i srebrne pierścienie i inne drogocenne rzeczy niby to do depozytu. Ale więcej nikt ich nie widział (polski depozyt). Przy tym bili. Och, bili nie-miłosiernie i nikt z nas nie zapomni tego bicia, jak długo będzie żyć²⁹.

Po jakimś czasie początkowa energia i optymizm zniknęły, pojawiały się za to nowe uczucia: apatia, zniechęcenie, smutek, prowadzące do rozpacz i szaleństwa: „W dzień znowu tymi samymi uliczkami przeciągają cienie zabiedzonych ludzi. Ich ruchy są powolne i widać w nich apatię i brak sił do życia. To żebracy, nie ludzie”³⁰.

Porucznik Jarosław Diakon po przyjeździe z Bugszopów do Pikulic rysuje następujący obraz swoich kolegów, przebywających w Obozie Jeńców nr 4 w końcu września 1919 r.: „Jeńcy ukraińscy to nie byli już ci dobrze odżywieni żołnierze ukraińscy, co [to] mogli Bóg wie jakie niewygody przecierpieć. Były to chodzące trupy, które oczekiwały z dnia na dzień, kiedy to wyniosą je do osławionej pikulickiej trupiarni, która była zaraz przy wejściu do baraków”³¹.

Warto przytoczyć jeszcze jedną charakterystyczną relację z Pikulic, obrazującą upadek ducha wśród żołnierzy Armii Halickiej:

Gdzieś za oknami słyhać śmiech polskich żołnierzy. „Ach, jak on tutaj dziwnie brzmi. Dziwacznie, jak zgrzyt zębów trupiej czaszki”. Mamy swój chór [i] śpiewamy czasem, żeby złagodzić gorycz niedoli:

Rewut' stohnut' hory chwyli/ po syn'omu mori/

Płaczut' tużat' kozaczeńki/ u laćkij newoli.

To nasza ulubiona pieśń, jest szeroka [i] nie ma granic, jak step ukraiński. Najlepiej oddaje ten smutek i melancholię, które spowijają duszę i ciało biednego niewolnika. Prócz niej śpiewamy jeszcze wiele strzeleckich pieśni. Czy długo przyjdzie nam żyć w tych warunkach, nie wiemy³².

²⁹ *Relacja por. Jarosława Diakona...*, s. 269–270.

³⁰ *Relacja „Obóz Pikulice”...*, s. 146.

³¹ *Relacja por. Jarosława Diakona...*, s. 270.

³² *Relacja „Obóz Pikulice”...*, s. 147.

Jedną z kluczowych kwestii dla jeńców i internowanych była sprawa wyżywienia, które w polskich obozach nigdy nie przedstawiało się dobrze. Wydaje się, że oficerowie i internowani mieli nieco lepiej pod tym względem niż szeregowcy UAH. Oficerom dawano dwa razy dziennie herbatę, a na obiad rosół „dość możliwy” z mięsem, a gdy mięsa nie było, zastępowano je śledziami³³. Jeden z Ukraińców, który przybył do obozu latem 1919 r., stwierdzał, iż kto z jeńców miał pieniądze, zaraz po przyjeździe do obozu kupował chleb i suchary kradzione z magazynu. Na śniadanie i kolację była czarna kawa, a na obiad śmierdząca zupa z suszonych jarzyn, tzw. grin-zak lub grincajg. Charakterystyczna jest reakcja ludzi, wiezionych kilka dni w transporcie bez wyżywienia: „rzuciliśmy się na tę zupę jak na nie wiadomo jaki przysmak tak, że w jednej chwili kocioł był pusty”³⁴. Cały sierpień 1919 r. w obozie nie było chleba, żywiono więc jeńców suszonymi jarzynami („grincajgiem”)³⁵. Wyżywienie nie było więc wystarczające i jeńcy skierowali 2 grudnia 1919 r. pismo do Szefostwa Sanitarnego przy DOG Lwów z żądaniem poprawy stanu sanitarnego i wyżywienia³⁶. Relacje Ukraińców potwierdza również raport płk. dr. Hermana Rodzińskiego, który przeprowadził inspekcję w obozie między 17 a 23 listopada 1919 r. Gospodarka obozu była na tyle zła, „iż trudno sobie wyobrazić jeszcze gorszą”. Magazyn prowiantowy był pusty, nie było żadnych śladów żywności. Obóz żył tym, co codziennie otrzymywał z urzędu gospodarczego, a ponieważ ten nie dysponował niczym oprócz chleba i mięsa – więźniowie głodowali. Dodatkowo było to powiększane „niesumiennością powołanych organów w swych należnościach”. 21 listopada 1919 r. jeńcy otrzymali jeden chleb na trzech (460 g zamiast 500 g na osobę). Osobna kwestia dotyczyła mięsa, którego pewna ilość została skradziona. Według obliczeń Rodzińskiego mięsa powinno być 420 kg. „Oficer i podoficer intendentury twierdzili, że właśnie tyle też wydali, podczas gdy komisarz wybrany spośród jeńców twierdził, że otrzymał 405 kg mięsa (ubyło 15 kg)”. Potem pułkownik zważył

³³ Ibidem, s. 144.

³⁴ *Relacja anonimowego jeńca ukraińskiego...*, s. 259.

³⁵ *Relacja por. Jarostawa Diakona...*, s. 270.

³⁶ ЦДІАУЛ, ф. 462, оп. 1, спр. 60, Pismo do Szefostwa Sanitarnego DOG Lwów odnośnie stanu sanitarnego obozu w Pikulicach z 2 grudnia 1919 r., л. 18.

dostarczone mięso, którego było jedynie 392 kg (łącznie zginęło 28 kg mięsa). Było to zapewne winą kogoś z polskiej obsady obozu. Tego dnia jeńcy nie otrzymali już niczego więcej. Dzienna porcja żywieniowa składała się więc z czystego, niezaprawionego rosółu i małego kawałka mięsa; jak stwierdził dr Rodziński, „to wystarczyłoby może dla pięcioletniego dziecka, a nie dla dorosłego człowieka”. W dodatku jedzenie to jeńcy otrzymali po całodziejnej głodówce o 17.00, gdyż dopiero o 10.30 rozpoczęto palić pod piecem i myć mięso – a palono mokrym drewnem, przywiezionym wprost z lasu. Po to drzewo wysyłano codziennie 200 jeńców, spośród których wielu po takim wysiłku kładło się do szpitala. Lekarz pikulickiego obozu, kpt. lek. dr Lewiński, protestował kilka razy przeciw takim praktykom, lecz bezskutecznie. Zastrzeżenia budziła również kwestia bufetu, prowadzonego przez żonę jednego z sierżantów (on sam „nie miał czasu na to”, choć należało to do jego obowiązków). Ceny produktów były znacznie zawyżone, np. kawałek chleba kosztował 1 koronę 60 halerzy, podczas gdy w dobrym lokalu w Przemyślu – 1 koronę. Można było tam kupić również kielbasę, masło, śledzie, ale ceny nie były podane i w związku z tym płk Rodziński podejrzewał, iż w finansach dochodzi do spekulacji. W dodatku księgowość była prowadzona w bardzo dziwny sposób: kobieta wykazywała sumę, za jaką towar kupiła, oraz 10% z tej kwoty, które oddawała obozowi. Jaki zaś był zysk ze sprzedaży jeńcom, nie było wpisane³⁷. Ponadto misja Ukraińskiego Czerwonego Krzyża wizytująca obóz nieco później stwierdziła, że jeńcy mają mało pieniędzy na kupowanie czegokolwiek w kantynie, oficer rachunkowy miał bowiem przeliczać pieniądze po niekorzystnym kursie 1 K = 18 hrywien, a jeśli znaleziono przy jeńcu korony bądź ruble, przeliczano je przymusowo na hrywiny po kursie 1 : 1³⁸. W grudniu 1919 r.

³⁷ CAW-WBH, sygn. I.300.1.402, Pismo Departamentu Sanitarnego MSWojsk Nr 1215 T z 9 grudnia 1919 r. w sprawie stosunków sanitarnych panujących w obozach. O kantynie wspomina także w swojej relacji Mychajło Słobidski – według niego prowadził ją sierżant, który rozwadniał mleko i uprosił u dowódcy obozu zakaz dostarczania pożywienia ze wsi. М. Слобідський, *Невільницькі спогади. 7. Vae victis!*, „Український прапор” (M. Słobidskyj, *Newilnycki spohady, 7. Vae victis!*, „Ukrajinskyj prapor”) 1930, cz. 5–6, 30 czerwca.

³⁸ *Piekło w Pikulicach*, „Nowiny Poniedziałkowe” 1919, nr 39, 15 grudnia.

przeprowadzający inspekcję lekarz cywilny dr Marian Udziela stwierdzał, iż na śniadanie i kolację dawano w obozie herbatę z 15 g cukru; obiad stanowiła zupa lub rosół, 150 g świeżego mięsa i 150 g suchej jarzyny lub grochu, 250 g ziemniaków bez względu na stan zamrożnięcia i 300 g chleba, dobrze wypieczonego i smacznego. Dodawał jednak, iż te porcje żywności, o ile są dostarczane, są niedostateczne i skutkują wyniszczeniem oraz wygłodzeniem więzionych. Określał ich jako chodzące szkielety, o żółtej skórze, zapadłych policzkach i popuchniętych nogach. Czasem dawano również śledzie³⁹. Poprawę można zaobserwować dopiero na przełomie 1919 i 1920 r. ze względu na wsparcie, dostarczane przez przemyską „Samarytańską Pomoc”⁴⁰. Należy stwierdzić, iż słabe żywienie wpłynęło na wysoką śmiertelność w tym obozie w czasie epidemii tyfusu i czerwonki.

Sytuacja sanitarna w obozie należała do trudnych przez większość 1919 r. Ze względu na wybuch epidemii tyfusu placówka została zamknięta już 25 lipca 1919 r. 20 sierpnia 1919 r. kwarantanna w Pikulicach została zniesiona⁴¹. W omawianym okresie opieka lekarska była bardzo słaba, sanitariusze co prawda byli, ale chorymi się nie zajmowali, lekarz obozowy miał się zaś źle obchodzić z ludźmi i mówić: „jak będzie 50 ludzi dziennie umierać, to on uwierzy, że w obozie panuje epidemia. A tak chorzy tylko »markują«, żeby dostać się do szpitala, bo tam stosunki niby lepsze”.

Dlatego też chorzy woleli leżeć w barakach – mógł tam się bowiem znaleźć ktoś, kto podałby im wodę – niż iść do szpitala i umrzeć bez pomocy. By zwalczyć epidemię, zmieniono dietę (z „grincagu” na zupę – juszkę)

³⁹ ЦДІАУЛ, ф. 567, оп. 1, сир. 77, Raport z wizytacji obozu w Pikulicach sporządzony przez dr. Mariana Udziela 6 grudnia 1919 r., л. 5.

⁴⁰ „Samarytańska Pomoc” (w źródłach również „Ukraińska Samarytańska Pomoc”) była organizacją charytatywną, zorganizowaną przez ukraińską ludność Przemyśla i okolic w październiku 1919 r. Wydatnie pomogła więzionym w Pikulicach w najcięższym okresie epidemii tyfusu i czerwonki w listopadzie i grudniu 1919 r.

⁴¹ CAW-WBH, sygn. I.301.10.336, Pismo MSWojsk do NDWP nr 7905/Mob. w sprawie wstrzymania transportów do Dąbia z 29 sierpnia 1919 r.; CAW-WBH, I.310.2.26, Pismo DOG Lwów do Kwatermistrzostwa Frontu Galicyjsko-Wołyńskiego L. 684/Mob. w sprawie zamknięcia obozu w Pikulicach 18 lipca 1919 r.

oraz rozpoczęto wysyłanie ludzi do kąpeli do stacji rozdzielczej jeńców Przemysł-Zasanie⁴².

Porucznik Jarosław Diakon po przybyciu do obozu w końcu września 1919 r. zaobserwował straszny stan szpitala obozowego: tak jak wcześniej wielu chorych przebywało w barakach zamiast w szpitalu. Jedyne lekarz, który pracował w obozie, nie dawał sobie rady ze wszystkim i jeńcy nie traktowali go poważnie (ironicznie określono go jako „zabawkę”). Szpital był niezwykle brudny. Pomieszczenie, gdzie leżeli chorzy na czerwonkę, miało tak straszliwy zapach, że nie można było wytrzymać tam więcej niż pięć minut. Ludzie leżeli w trzech grupach na kupach gnoju, który co prawda co rano wyrzucano, ale nie dawano żadnej nowej podściółki. Gdy jeńcy przybyli do szpitala, kładziono go pod oknami, po pogorszeniu się stanu przesuwno na środek sali, a gdy jeńcy byli umierający, przeciągano pod drugą ścianę (od strony drzwi wejściowych). Nie stosowano diety, tylko podawano to, co było („grincajg”, kapustę, pęczak, groch, flaki)⁴³.

Delegat Departamentu Sanitarnego MSWojsk kpt. lek. dr Okuniewski wizytował obóz w końcu września 1919 r. Według niego problemem było przybywanie transportów ze stacji rozdzielczych bez informacji, czy dany transport był odwieszony i odczyszczony – faktycznie przybywały transporty strasznie zawszone, brudne, niewykąpane, obdarte z mundurów, a także często zakażone (5% od razu odsyłano do szpitali). Z powodu braku wolnych baraków nie można było przeprowadzić szybkiej sanacji obozu. Urządzenia sanitarne jawnie nie wystarczały: łaźnia z 12 prysznicami miała za małą rozbiornicę i umywalnię, zbyt mały kocioł do grzania wody i nie mogła oczyścić dziennie więcej niż 250 osób. W listopadzie 1919 r. w obozie znajdowała się izba chorych na 100 łóżek, która była trzykrotnie przepełniona (wówczas leżało tam ponad 300 chorych na czerwonkę, dur brzuszny i tyfus powrotny). Tak jak wcześniej chorzy otrzymywali wyżywienie takie samo, jak zwykli jeńcy, co tylko pogarszało ich stan. W dodatku leżeli na podłodze na wolinie z powodu przepełnienia i braku łóżek. W sali, gdzie leżało 56 chorych na czerwonkę, była tylko jedna toaleta, dlatego jeńcy, którzy nie mieli siły zwlec

⁴² *Relacja anonimowego jeńca ukraińskiego...*, s. 260.

⁴³ *Relacja por. Jarosława Diakona...*, s. 270–271.

się z łóżka, załatwiali się na wolinę. Zapach panował tam okropny⁴⁴. W nieco lepszej sytuacji byli oficerowie, którzy za własne pieniądze kupowali leki oraz środki dezynfekcyjne⁴⁵.

6 grudnia 1919 r. na polecenie Namiestnictwa obóz wizytował lekarz cywilny dr Marian Udziela. Stwierdził on następujący stan urządzeń sanitarnych: dla chorych przeznaczone były dwa baraki, w jednym z nich znajdowała się izba chorych. Oceniał, że odosobnienie nie może być kompletne, ponieważ zarówno zdrowi, jak i chorzy poruszali się swobodnie po baraku i mogli się zarażać. Urządzenie baraków szpitalnych było prymitywne i niedostateczne. W salach dla chorych na tyfus były łóżka żelazne z pościelą. Panowało przepełnienie – chorzy leżeli po dwóch na jednym łóżku, a nawet na ziemi. Co gorsza, tam, gdzie przebywali jeńcy tyfusowi, byli też niezakaźni. Fatalne warunki panowały w pomieszczeniach, gdzie mieścili się chorzy na czerwonkę: leżeli pokotem i tak zbici, że nie było możliwości przejścia. Chorzy wypróżniali się pod siebie, nie było pościeli – leżeli na małej ilości słomy, którą spalało się potem na podwórzu w piecu. Opiekę lekarską stanowił lekarz wojskowy, mający do pomocy medyczkę i medyka Ukrainca oraz sanitariuszy spośród internowanych, lekarz jednak zachorował na tyfus. Ze względu na brak leków faktycznie nie odbywało się leczenie. Dieta dla chorych była nieodpowiednia – brakowało kasz i ryżu. 6 grudnia 1919 r. w szpitalu było ogółem 366 chorych, z tego 170 na czerwonkę, 38 na tyfus płamisty, kilkunastu na tyfus powrotny, pozostali na choroby niezakaźne. W osobnym baraku znajdowała się łaźnia z kilkoma prysznicami i dwiema wannami połączona z odwzawialnią i aparatem do dezynfekcji. Doktor Udziela stwierdzał, że są dobre, ale nie mogą być użyte, bo, po pierwsze, brakuje opału, a po drugie, bielizny i odzieży dla jeńców. Pralnia w barakach nie funkcjonowała ze względu na wspomniany brak bielizny. Obok każdego baraku zrobione były latryny, a nieodkazona zawartość co kilka dni była wywożona na okoliczne pola. Wody z łaźni i pralni spływały do potoku płynącego przez wieś Pikulice. W konkluzji z wizyty dr Udziela zalecał wprowadzenie wielu zmian w pracy szpitala (przede wszystkim prze-

⁴⁴ CAW-WBH, sygn. I.300.1.402, Pismo Departamentu Sanitarnego MSWojsk Nr 1215 T w sprawie stosunków sanitarnych panujących w obozach z 9 grudnia 1919 r.

⁴⁵ *Relacja „Obóz Pikulice”...*, s. 143.

robienie baraków na dobrze wyposażone szpitale epidemiczne podzielone według chorób, zapewnienie chorym opieki lekarskiej, leków, wyżywienia i odzieży, a także dostarczenie paliwa do uruchomienia łaźni, dezynfekcji, pralni i odkażenia wywożonych nieczystości)⁴⁶.

Mimo wspomnianych wizyt epidemia tyfusu nadal rozwijała się w Pikulicach. W grudniu 1919 r. MSWojsk zdecydowało o zamknięciu obozu w celu kwarantanny⁴⁷. Śmiertelność znacznie wzrosła – dzienne umierało od 8 do 100 ludzi. Z 2800 czerwonoarmistów żywych miało pozostać tylko 850. Wybuchła wówczas dodatkowo epidemia czerwonki, która rozpoczęła się między internowanymi. Według relacji oficera ukraińskiego „wszyscy chorzy” mieli wówczas ponoć umrzeć, nie było bowiem żadnej pomocy ani środków leczniczych, aczkolwiek należy podać to w wątpliwość. Chorował również personel medyczny: ukraińscy medycy-jeńcy ppor. Jarmeka i ppor. Kusznir; także lekarz obozowy de Szenkel⁴⁸ zaraził się tyfusem i został odwieziony do Przemyśla. Wstrząsające były słowa naocznego świadka: „Ludzie nieokryci, leżą na ziemi rzędem pod ścianą. Spośród łachmanów, które okrywają ich ciała, prześwitują żebra, żółkła skóra i kości”⁴⁹.

Władze wojskowe zdawały sobie sprawę z tego, co dzieje się w Pikulicach już w końcu listopada 1919 r. Naczelnny lekarz obozu meldował 25 listopada, iż na 3248 jeńców, będących wówczas w obozie, 408 było chorych, z czego 226 zakaźnie. Departament Sanitarny MSWojsk winę za wybuch chorób i zwiększoną śmiertelność składał na karb nieudolności lekarza obozowego i personelu. Dlatego też rozkazano, by wszystkich zdrowych przewieźć do obozu w Łańcucie, a do Pikulic DOG Lwów miał skierować doświadczonego lekarza, który pokierowałby sanacją stosunków (zbadanie wszystkich lokatorów, odwszenie, wykąpanie). Departament I MSWojsk jednak stanowczo

⁴⁶ ЦДІАУЛ, ф. 567, оп. 1, спр. 77, Raport z wizytacji obozu w Pikulicach przez dr. Mariana Udzielę 6 grudnia 1919 r., л. 5–6.

⁴⁷ CAW-WBH, sygn. I.301.10.338, Depesza MSWojsk do DOG nr 14706/Mob. z 18 grudnia 1919 r. w sprawie zamknięcia obozów nr 1 i 4 w celu kwarantanny.

⁴⁸ Prawdopodobne brzmienie nazwiska zniekształcone – według dokumentów w Izbie Chorych obozu w 1919 r. służył ppor. Zygmunt Szandrach.

⁴⁹ *Relacja „Obóz Pikulice”...*, s. 146.

odrzucał możliwość wykorzystania Łańcuta w tym celu, twierdząc, że Obóz Jeńców nr 3 ma inne przeznaczenie⁵⁰.

Zwalczanie epidemii rozpoczęło się w połowie grudnia 1919 r., częściowo zgodnie z rozkazami Departamentu Sanitarnego. Lekarz wojskowy dr Sztab zaraz po przybyciu do obozu zabrał się do solidnej pracy i gruntownej reorganizacji stosunków sanitarnych. W krótkim czasie zorganizował w trzech zabudowaniach odpowiedni szpital epidemiczny. Z czasem epidemia dzięki usilnym staraniom wspomnianego lekarza zaczęła powoli wygasać. Przy pikulickim szpitalu utworzono osobną kuchnię dla chorych. Był to znaczny postęp, bo wcześniej takowej nie było. Wobec braku sił pomocniczych wielką i energiczną pomoc okazał więziony tam por. Jarosław Diakon. Jeden z internowanych stwierdzał, iż „należy się za jego poświęcenie i pracę podziękowanie i pochwała”⁵¹. Dodatkowo trzeba stwierdzić, iż epidemia tyfusu rozniosła się również pośród załogi obozowej (jej rezultatem była śmierć kilku podoficerów i żołnierzy WP i rozpadnięcie się „władzy sierżantów” w obozie), a nawet wydostała się poza teren Pikulic, docierając do Przemyśla. Na tyfus zachorował też dowódca obozu płk Haralewicz⁵².

W lutym 1920 r. epidemia była już opanowana⁵³. Kwarantanna została zniesiona jednak dopiero 17 marca 1920 r.⁵⁴

Stan szpitala obozowego w lutym 1920 r. był zadowalający. Chorych Haliczan znajdowało się w nim 54, razem z bolszewikami ogólny stan szpitala wynosił 409 osób. Chorzy leżeli na łóżkach i siennikach bez prześcieradeł, przykryci kocem, nie mieli też bielizny. Zarówno na oddziale wewnętrznym, jak i na zakaźnym było zimno. Na zewnątrz szpital wyglądał dosyć czysto, wyżywienie również miało być nie najgorsze (na obiad zupa i mięso). Nato-

⁵⁰ CAW-WBH, sygn. I.300.7.98, Pismo Departamentu Sanitarnego MSWojsk do Szefa Sanitarnego DOG Lwów nr 9412.p. w sprawie sytuacji w obozie w Pikulicach z 4 grudnia 1919 r.; Brudnopis pisma Departamentu I MSWojsk do Departamentu Sanitarnego MSWojsk w tej sprawie.

⁵¹ *Relacja „Obóz Pikulice”...*, s. 151.

⁵² *Relacja por. Jarosława Diakona...*, s. 271.

⁵³ CAW-WBH, sygn. I.301.10.341, Protokół zebrania referentów jeńców przy DOG w MSWojsk 10 lutego 1920 r.

⁵⁴ CAW-WBH, sygn. I.301.10.340, Pismo MSWojsk do NDWP nr 614/Mob. w sprawie zniesienia kwarantanny w Pikulicach z 17 marca 1920 r.

miast w barakach szerzyło się zapalenie płuc (na skutek braku ogrzewania). Bardzo źle przedstawiali się rekonwalescenci – ich wygląd był straszny – bosy, bladzi, inni z twarzami rozpalonymi od gorączki, słabi, podtrzymywani przez towarzyszy, „cicho wracali do baraków – gdyby nie łachmany, to można by powiedzieć, że to pochód szkieletów”⁵⁵.

Bardzo trudno ustalić dokładną liczbę Ukraińców zmarłych w Pikulicach, nie zachowały się bowiem żadne ich listy. Znany jest tylko jeden, krótki spis, wydrukowany we „Wperedzie”, zawierający jedynie 25 nazwisk⁵⁶. Wiemy, iż od 1 listopada do 4 grudnia 1919 r. zmarło tam łącznie 438 osób; w najgorszym dniu – 28 listopada – aż 36 nieszczęśników⁵⁷. Byli to zarówno Haliczanie, jak i bolszewicy. Ilu zmarło do 1 listopada i w zimie 1919/1920 r., nie wiadomo. Inne dane podawały relacje ukraińskie – według nich w listopadzie 1919 r. umierało po 80 osób dziennie, przy czym por. Diakon stwierdzał, że nie wszystkich zmarłych zapisano w ewidencji⁵⁸. Śmiertelność wzrosła wraz z nastaniem pierwszych mrozów. Polskie „Nowiny Poniedziałkowe” informowały, iż pewnego dnia (w listopadzie 1919 r.) odbył się pogrzeb aż 82 jeńców⁵⁹. Porucznik UAH Jarosław Diakon stwierdzał, że „pierwszego dnia prawdziwej zimy” zmarło 50 jeńców, nie podał jednak dokładnej daty⁶⁰. Niestety nie ma z czym tych danych porównać. Ciekawe dane podaje inny więzień, Mychajło Słobidski. Stwierdzał on, że dzięki pomocy rodzin Haliczanie lepiej wytrzymywali choroby niż czerwoonoarmiści i na każdych 100 chorych było 20 Ukraińców i 80 bolszewików. Taka sama miała być proporcja zgonów⁶¹. Jeśli więc tak faktycznie było, z podanej liczby 438 zmarłych około 87 było Haliczanami. Ilu więc Haliczan zmarło, autor

⁵⁵ ЦДАУЛ, ф. 462, оп. 1, спр. 14, Raport delegata UKO we Lwowie Hnata Panczyszyna z wizytacji UKO w Przemyślu z 20 lutego 1920 r., л. 5–6.

⁵⁶ *Спис померших в таборі полонених в Пикulichах*, „Wpered” (*Spys pomerszych w tabor polononych w Pikulicach*, „Wpered”) 1919, cz. 181, 27 grudnia.

⁵⁷ ЦДАУЛ, ф. 567, оп. 1, спр. 77, Raport z wizytacji obozu w Pikulicach sporządzony przez dr. Mariana Udzielę 6 grudnia 1919 r., л. 4.

⁵⁸ *Relacja „Obóz Pikulice”...*, s. 143–144; *Relacja por. Jarosława Diakona...*, s. 271.

⁵⁹ *Aresztowanie oficera z obozu jeńców w Pikulicach*, „Nowiny Poniedziałkowe” 1919, nr 37, 1 grudnia.

⁶⁰ *Relacja por. Jarosława Diakona...*, s. 271.

⁶¹ М. Слобідський, *Невільницькі спогади. 7. Vae victis!*, „Український прапор”

niniejszego artykułu nie podejmuje się ostatecznie odpowiedzieć – być może było to kilkuset jeńców.

Zmarłych wywożono do trupiarni, znajdującej się z prawej strony przy wejściu do obozu. Stanowiły ją dwa małe pokoje z wybitymi oknami i drzwiami, z dziurami w dachu. Do tych dwóch pokoi przylegała otwarta szopa. Oba pomieszczenia były pełne trupów, również szopa. Jeśli zabrakło miejsca, to zmarli leżeli i na podwórzu, a muchy obsiadały zwłoki i roznosił się taki smród, że nie dało się wejść do obozu. W nocy zajeżdżały fury i bez trumny zawoziły zwłoki na cmentarz⁶². W miesiącach jesiennych i zimowych zmarłych wrzucano do pomieszczenia, natomiast wywożono tylko tych, którzy znajdowali się na wierzchu – ci, którzy leżeli na dole, pozostawali w trupiarni⁶³. Dowództwo obozu nie chciało sobie zadawać trudu grzebania zwłok, odsyłało je często, nawet bez trumien, do szpitala okręgowego w Przemyślu. Dopiero po wizycie komisji płk. dr. Rodzińskiego wywieziono ciała na cmentarz⁶⁴.

Ostateczne miejsce cmentarza zostało wyznaczone w marcu 1920 r., gdy odbyły się tam pierwsze pochówki. Leżał on na północny wschód od wioski, gdzie znajdowała się wcześniej prochownia jednego z fortów Twierdzy Przemyśl. Po likwidacji obozu w 1921 r. członkowie ukraińskich organizacji pod kierownictwem p. Hołowanczewej wraz z młodzieżą i przy pomocy miejscowych gospodarzy uporządkowali cmentarz, a następnie postawili tam krzyż ufundowany przez Wasyla Mykytę. W Zielone Świątki 1921 r. odbyła się pierwsza procesja z Przemyśla na cmentarz, której przewodził bp Jozafat Kocyłowski, brał w niej udział także ks. Bohaczewski. Odtąd procesje te organizowano każdego roku właśnie w Zielone Świątki i stawały się one coraz liczniejsze. Przybrały bardzo uroczystą formę: w 1922 r. przybyło między

(M. Słobidskyj, *Newilnycki spohady*, 7. *Vae victis!*, „Ukrajinskyj prapor”) 1930, cz. 5–6, 30 czerwca.

⁶² ЦДІАУЛ, ф. 462, оп. 1, сир. 14, Raport delegata UKO we Lwowie Hnata Panczynszyna z wizytacji UKO w Przemyślu z 20 lutego 1920 r., л. 5.

⁶³ Trupów ponoć było tak dużo, że utworzyły „piramidę”, a na jej szczycie posadzono zmarłego z „groźnie podniesioną w górę prawą ręką”.

⁶⁴ CAW-WBH, sygn. I.300.1.402, Pismo Departamentu Sanitarnego MSWojsk Nr 1215 T w sprawie stosunków sanitarnych panujących w obozach z 9 grudnia 1919 r.; *Relacja por. Jarosława Diakona...*, s. 271.

10 000 a 15 000 osób, na czele szła drużyna płastuńska, młodzież szkolna z kwiatami i wiankami, dalej przedstawiciele organizacji społecznych z wieńcami, niebiesko-żółtymi tasiemkami i jednym wieńcem cierniowym z tryzubem. Za tym szła procesja cerkiewna z obrazami i chorągwiami, duchowieństwo przemyskie, a także 150-osobowy chór przemyskiego „Bojana” pod dyrekcją prof. Bohdana Wachnianina. Na mogile odprawiono nabożeństwo, a o. Mychajło Mryc wygłosił kazanie⁶⁵. W kolejnych latach (1922–1924) na Ukraiński Cmentarz Wojskowy przeniesiono szczątki ofiar, leżących dotąd w Pikulicach, Bakończycach i na Zasaniu. Cmentarz przybrał współczesny wygląd pod koniec 1925 r.: usypano tam kurhan i postawiono krzyż projektu Ołeny Kulczyckiej⁶⁶. Tak wykreowano cmentarz jako miejsce pamięci. Aż do 1939 r. odbywały się tam coroczne procesje i modlitwy za zmarłych, mające charakter patriotyczny. Dla przykładu, w 1930 r. niesiono 110 wieńców od różnych instytucji i osób prywatnych, a w uroczystościach wzięło udział 4000–5000 osób⁶⁷. Władze polskie zwracały uwagę na to, co dzieje się w czasie procesji, a policja konfiskowała odznaki i wstążki w ukraińskich barwach narodowych. Przysłuchiwano się też kazaniom, szczególnie w poszukiwaniu treści antypaństwowych⁶⁸. Zdarzyło się bowiem kilka razy, już w latach 30., iż w czasie obchodów swoje ulotki rozrzucali miejscowi członkowie OUN, natomiast w 1938 r. zawiesili oni na krzyżu razem z wieńcami wielki tryzub z napisem „OUN”⁶⁹. W 1932 r. okazję tę wykorzystali z kolei miejscowi komuniści z Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, którzy rozrzucili

⁶⁵ С. Заброварний, *З хроніки Народного Дому в Перемишлі (1901–1945), Перемишль–Львів* (S. Zabrowarnyj, *Z chroniky Narodnoho Domu w Peremyszli (1901–1945), Peremyszl–Lwiv*) 2019, s. 108–109.

⁶⁶ Ibidem, s. 109; A. Kolańczuk, „Umarli, aby zmartwychwstała Ukraina”. Uczestnicy ukraińskich walk niepodległościowych w latach 1917–1921 – miejsca pamięci w Polsce. *Informator*, Przemyśl 2015, s. 156.

⁶⁷ *Пікулицькі могили місцем всенароднього богомилля, „Бескид” (Pikulycycki mohyly miestom wsenarodnoho bogomillia, „Beskyd”)* 1931, cz. 8, 7 czerwca.

⁶⁸ Б. Гук, *Походи на Могили Воїнів Українських Армій ХХ ст. у Пікуличах. Збірник історичних матеріалів, Перемишль* (B. Huk, *Pochody na Mohyly Wojiniw Ukrajinskich Armij XX st., u Pikuliczach. Zbirnyk istoricznych materialiw*, Peremyszl) 2006, s. 19–20.

⁶⁹ Ibidem, s. 47.

ulotki, wznosząc okrzyki „Niech żyje Rosja Sowiecka, przecz z obchodami świątecznymi!”; trzeba jednak podkreślić, iż miejscowi Ukraińcy nie dali się sprowokować, przeciwnie, wdali się w bójkę z komunistami, a tych ostatnich aresztowała Policja Państwowa⁷⁰. Prasa polska początkowo stwierdzała, iż przy tej okazji można wygłaszać podburzające antypolskie przemówienia, bo obchody demonstracyjnie uderzają w polskie uczucia narodowe, później jednak zachowywano się wobec obchodów neutralnie⁷¹.

Cmentarz pikulicki został zdewastowany w czasach PRL-u. W końcu tego okresu miejscowa społeczność ukraińska postanowiła go odbudować. 18 marca 1989 r. powstał Społeczny Komitet Odnowy Miejsc Pamięci Narodowej w Przemyślu pod przewodnictwem Jarosława Sydora. Ustawiono krzyż, taki sam, jak przedwojenny, uporządkowano teren i ogrodzono mogiły. Pierwsza procesja, która zgromadziła nie tylko miejscowych Ukraińców, lecz także przybyszów z Polski oraz zachodnich części Ukrainy, odbyła się 10 czerwca 1990 r. Przemawiał m.in. znany polityk Władysław Czornowół⁷². Od tego momentu przywrócono procesje na cmentarz, które organizowano co roku. Budzą one jednak kontrowersje wśród miejscowej ludności polskiej⁷³.

W okresie od lipca 1919 r. do wiosny 1920 r. w Obozie Jeńców nr 4 w Pikulicach przebywało kilka tysięcy żołnierzy Ukraińskiej Armii Halickiej. W oznaczonym czasie stanowili oni większość spośród przebywających tam ludzi. Większa część ich pobytu przypadła na okres epidemii tyfusu i czerwonki, z których najtragiczniejsza okazała się ta z listopada i grudnia 1919 r. Pochłonęła ona prawdopodobnie kilkuset żołnierzy UAH. Tak wielka liczba ofiar była spowodowana niedobrymi warunkami panującymi w obozie oraz złymżywieniem, w dodatku pogarszanym przez kradzieże i nadużycia ze strony polskiej obsady obozu. Dopiero w połowie grudnia 1919 r. polskie władze wojskowe rozpoczęły energiczne zwalczanie epidemii, która wygasła na początku 1920 r. Życie w obozie należało do monotonna i jednostajnych, zauważalny był zwłaszcza spadek morale osadzonych wraz z upływem czasu za drutami. Zmarłych grzebano na polu za obozem; w marcu 1920 r.

⁷⁰ Ibidem, s. 33.

⁷¹ Ibidem, s. 24.

⁷² Ibidem, s. 74–81.

⁷³ A. Kolańczuk, *Obóz internowania oraz ukraiński cmentarz...*, s. 22–26.

ostatecznie wyznaczono miejsce na cmentarz, który w niedługim czasie stał się ważnym miejscem pamięci dla miejscowej ludności ukraińskiej. Już w 1921 r. jego teren został uporządkowany, a w Zielone Świątki odbyła się pierwsza procesja z Przemyśla, której przewodniczył biskup przemyski Jozafat Kocyłowski. W kolejnych latach przeniesiono na niego szczątki, spoczywające dotąd w Pikulicach, Bakończycach i na Zasaniu. Tradycja ta trwała nieprzerwanie do 1939 r.; powróciła po przełomie 1989 r.

